



FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — Piecyki przenośne
Budowa pieców — Polewa.**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.

Kino Oświatowe

TOWARZYSTWA „PRZYSTAŃ”

(Kilińskiego 2 w gmachu Hotelu „Ritz”)

wyświetla codziennie filmy dla młodzieży i starszych:

27— 9.IV—Deszcz Róż czyli historia o św.
Teresie od Dzieciątka Jezus.

10—17.IV—Ostatni Monarcha.

17—23.IV—Arcyzłodziej Damaszku.

24— 1. V—Bohater Krwawej Areny.

W dni powszednie początek seansów
o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej, w soboty i niedziele
o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Ceny miejsc: dla młodzieży 40 gr., dla star-
szych 80 gr. łoża 1 zł. 20 gr.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Grają dzwony... (wiersz)
2. Zmarwychwstanie:
3. W szponach bolszewickich.
4. Przeczytajcie to rodzice.
5. Co myśleć o zniesionych świętach.
6. Siejmy radość.
7. Patronaty więzienne.
8. Ordynans roboty.
9. Zabawy Wielkopostne.
10. Kronika.
11. Wiadomości ze świata katolickiego.
12. Rzeczy ciekawe.
13. Co słyhać w Rosji Sowieckiej.
14. Trochę śmiechu bez grzechu.
15. Ofiary.
16. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc kwiecień.
17. Odpowiedzi Redakcji.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 241.

Wielka Pielgrzymka do Ostrej Bramy.

W dniach 8, 9 i 10 maja w prastarem i przepięknem mieście Wilnie, stolicy Arcybiskupiej, odbędzie się Kongres Eucharystyczny.

Na Kongres ten ze wszystkich stron Archidiecezji naszej popłyną pielgrzymki wiernych, by oddać hołd Królowi Królów i u stóp Cudownej Matki Boskiej Ostrobramskiej wymodlić sobie lepszą dolę i wyprosić łaskę wytrwania w dobrem.

W czasach tak materialnie ciężkich dla nas, kiedy najbardziej potrzebna jest pomoc Boża nie możemy pozostać i my w tyle wielkiego pochodu religijnego na Kongres w Wilnie.

To też z inicjatywy i staraniem naszego Przewielebnego Księdza kanonika Adama Abramowicza, wyrusza z Białegostoku w dniu 7 maja wieczorem w wigilję św. Stanisława wielka pielgrzymka koleją do Wilna na Kongres Eucharystyczny, która po zwiedzeniu kościołów w Wilnie uda się do Kalwarji, a w trzecim dniu pobytu w Wilnie weźmie udział w procesji Eucharystycznej i w zakończeniu Kongresu.

Mając zapewnienie Ministerstwa Kolei o przyznaniu dla pielgrzymki ulg przewozowych, Kierownictwo pielgrzymki ustanowiło minimalną opłatę za przejazd, a mianowicie: za bilet III klasy — tam i z powrotem — 18 zł. i 50 groszy, zaś za bilet II klasy 27 zł.

Kolejarze zyczący wziąć udział w pielgrzymce jadą za swoimi biletami, składając jedynie ofiarę na budującą się Świątynię i koszta organizacyjne pielgrzymki w wysokości 2 zł. 50 gr. od osoby.

Zapisy do pielgrzymki przyjmuje Kancelarja kościoła św. Rocha w godzinach urzędowych od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej popoł.

Przewielebni Księża Proboszczowie proszeni są o łaskawe powiadomienie swych parafjan o wspomnianej naszej pielgrzymce, by tak jak w roku zeszłym do Częstochowy, tak w tym roku do Wilna pośpieszyli chętnie i licznie.

O szczegółówem programie pielgrzymki powiadomimy w przyszłym numerze „Jutrzenki”, zaś najpóźniej do 4 maja musimy wiedzieć o liczbie pielgrzymów. Więc śpieszcie z powiadomieniem i opłatą.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

St. SIEMIŃSKA.

GRAJĄ DZWONY...

*Grają dzwony... Pan wcielony
Skruszył piekła, śmierci moc...
Zmartwychwstały z Nim — dni chwały,
Pierzchła smutna, długa noc.*

*Grają dzwony... rozmodlony
Wokół wierny klęczy lud...
Dźwięczą pieśni... Święci, grzeszni
Razem wielbią Łaski cud.*

*Grają dzwony... ulubiony
Hymn zwycięstwa wokół brzmi
W dal słoneczną drogą mleczną
Płynie... szczęścia błyszczą łzy.*

*Grają dzwony... Odwalony
Kamień grobu — Chrystus Pan
Patrzy mile w ową chwilę
Na głów ludzkich zwarty łan.*

* * *

A gdy rozkołysane dzwony gloszą wesole „ALLELUJA”, gdy naprawdę „wesoly nam dzien nastal”, a plynie ta pieśń jak zdrowie...

Gdy wiosna pachnie już nadobre a ziemia z letargu wraca do życia,—Redakcja naszej „Jutrzenki” śle Wam przezacni czytelnicy życzenia najbardziej szczere: Obyście zawsze byli weseli w Panu Zmartwychwstałym i oby wszystkie kominy fabryk całej Białostoczyzny jak najprędzej zadymiły.

REDAKCJA.

Zmartwychwstanie!

Zmartwychwstanie! Wielkie to słowo, niby niezmiernie potęża obiega z wiosną ziemię całą.

Przed tym odwiecznym Cudem klęka cały świat chrześcijański i kornie korząc się przed Zmartwychwstałym Zbawcą, a widząc nędzę swoją moralną, stara się by na wzór Zmartwychwstałego — samemu zmartwychwstać z nędzy i błota życiowego, a dążyć ad astra.

Zmartwychwstanie! I oto staje przed nami w całej swej grozie straszliwy dramat, którego, jakkolwiek zasłoniły już wieki całe, dramat o którym wielu pragnęłoby zapomnieć, to jednak zawsze jest aktualny i jak dziś żywy, a o którym Kościół nasz przypominał w ostatnie tygodnie Postu Wielkiego i wskazywał, jak Bóg człowiek umiłowany ludzkość całą, cierpiał i umarł za nią, aby jeno ją dźwignąć z niedoli grzechowej, podwyższyć, uświęcić i uszczęśliwić.

Zmartwychwstanie! Zmartwychwstała prawda zabita — zmartwychwstała miłość ukrzyżowana — zmartwychwstała radość niezmierna.

Radość zmartwychwstała i ogarnia wszystko stworzenie. Rozbłękitnia niebo przezystym szafirem, rozświetla się w blasku słonecznym, rozsnuwa dookoła wiosnę bladozieloną, strojną w barwy i wonie; strojną w mgieł welony.

I wznosi się z całego ogromu ziemi naszej jeden wielki głos uwielbienia na cześć Pana Wszecrzeczy... I dusza ludzka, ten najpiękniejszy twór Boskiej mocy, zwraca się ku dobru Najwyższemu, lecz zwraca się nieśmiało z obawą, bo tyle widzi plam na swojej szacie godowej, widzi słabość swoją, wstydzi się upadków, lecz gnana niezwykłą tęsknotą za szczęściem, idzie z nadzieją, idzie z wiarą w Dobroć nieskończoną gdyż pragnie — jak wiosna co roku — zmartwychwstać... Pragnie otrząsnąć się z tego pyłu, który przykrywa jej jasność, przyćmiewa jej blask przyrodzony...

A On, Chrystus-Bóg ukrzyżowany czeka w skromnej postaci Chleba, ukryty w ołtarzu, czeka długo i cierpliwie, aż biedny człowiek, nie znalazłszy szczęścia wśród świata, zawiedziony w swoich nadziejach, przyjdzie do Niego i powie: „Panie, uzdrów mnie! Panie, ratuj mnie, bo ginę”.

A Chrystus z uśmiechem przebaczenia wyciągnie ręce i podźwignie zbłąkaną duszę, ukaze jej całą ohydę grzechu i piękność cnoty i jasność nieba i da jej poznać prawdziwą radość zmartwychwstania...

To też „otrzyście już łzy... Alleluja, Alleluja”!

Stefa Pietruszyńska.

Przeczytajcie to rodzice!

Coraz śmieiej podnoszą dziś ludzie bezbożni głos, aby rodzice nie starali się o dzieci, bo to dziś nie jest błogosławieństwem Bożem, ale ciężarem. Wołają też ludzie bez Wiary, żeby wolno było bez kary i sądu spędzać płód, bo inaczej los kobiety to piekło na ziemi.

Czy to prawda? Czy wolno takie rzeczy głosić i, co gorsza, za taką nauką iść?

Mówi się o biedzie, a zapomina o przysłowiu: „dał Bóg dzieci, da i na dzieci”. Nie potem się żenił, bym żył dla siebie, nie potem kobietą, bym nie była matką. Żyj według Bożych przykazań i zasad Wiary, szanuj czas karmienia i dbaj o zdrowie swoje, ale, gdy Bóg daje dzieci, to je chowaj po Bożemu. Najgorzej się chowają tak zwane jedynaki i nauka wykazuje, że duży procent jedynaków jest kapryśnych, nerwowych, żarłoków i niezaradnych. Pewien lekarz wiedeński, Friedjung wydał nawet o tem specjalne dzieło naukowe.

Najlepiej się chowają i najzdrowsze są dzieci w dużej gromadzie. Mają towarzystwo, uczą się kochać, pomagać sobie, rozumieją co to jest rodzina, kółko rodzinne i dom ojcowski. Iluż to wielkich ludzi i świętych wychowało się w licznej czeredzie! Posłuchajcie! Nietylko Józef patriarcha był 11 synem Jakóba, św. Bernard, miał 10 braci, św. Ignacy Lojola też był jedynastem, św. Klemens Dworzaczek dwunastym, św. Tereska dziewiątym dzieckiem w rodzinie. Wielki pisarz duchowny, X. Albin Stolz, był szesnastym, sześcioro rodzeństwa miał św. Wincenty a Paulo. Gdyby był jedynakiem, nie byłby rozumiał, co to bieda i nie dałby nam ze siebie patrona Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Św. Hildegarda, patronka Niemiec, była dziesiątą z rzędu córką w domu rodziców. Już te nazwiska świętych, których żywoty mam w pamięci nie są bez wielkiego znaczenia dla kultury ducha.

A teraz z kolei przejdźmy do genialnych ludzi świata, ludzi zasłużonych wielce w dziedzinie sztuki, nauki, wynalazków, głośnych wodzów, przezornych polityków i patriotów. Jakby dziś wyglądała Ameryka bez Waszyngtona, w jego rodzinie było przed nim czworo dzieci, Napoleon przyszedł dla Francji w rodzinie złożonej z 7 dzieci, O'Connell, bohater Irlandji, jako dziewiąte. Największy malarz świata Leonard da Vinci chował się z jedenastu dziećmi w rodzinie. Żeby wyszła nauka na ojcu Galileusza, astronoma, gdyby nie miał on sześcioro dzieci. Wielki muzyk świata Haydn chował się z dwunastorgiem rodzeństwa, znakomity Benjamin Franklin był dziesiątym synem, wśród 18 braci

i siostr, głośny pisarz angielski Dickens miał 9 rodzeństwa, a nieśmiertelny malarz Dürer miał 18 braci i siostr, jak Franklin, ten, który wynalazł maszynę tkacką Ryszard Arkwright był najmłodszym a trzynastym dzieckiem ubogiej rodziny wyrobniczej.

Tylko liczna rodzina jest wszelkich cnót społecznych pierwszą szkołą i nigdy jednak w ubogiej w dzieci rodzinie nie zdobędzie tego, co daje współzycie z kilkorgiem rodzeństwa.

Matka, która niszczy w sobie zarodek drugiego życia, nigdy nie będzie pewna, czy nie zabiła w sobie wielkiego człowieka.

Przeczytajcie to rodzice i zapamiętajcie sobie te prawdy, że po pierwsze: wie Pan Bóg, co robi, gdy zsyła nam błogosławieństwo w dzieciach, i po drugie: nie napróżno starzy Polacy nazywają czas oczekiwania porodu stanem błogosławionym.

Żegota.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

„Weselcie się zawsze w Panu — powtóre mówię weselcie się... a pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych i myśli waszych”.

Św. Paweł do Filip. 4.

Błogosławieni którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha, którym na widok spustoszeń i złomów nie płynie z serca pieśń rozpaczyci głucha; którzy wśród nocy nieprzebytej cieni nie tracą wiary w blask rannych promieni: Błogosławieni!...

Jan Kasprovicz.

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Rezultat tego wywiadu trochę mnie zaniepokoił, bo wiedziałem, że ucieczka w tym kierunku, jaki sobie uplanowałem, jest niemożliwa, przepłynąć Supraśl w ubraniu uważałem za rzecz więcej niż ryzykowną; gdyby nawet to ze względu na łatwość przeziębienia po nocnej w ubraniu odbytej kąpieli, krok ten wydawał mi się mocno niebezpiecznym.

Decyduję się więc wyleźć z tego rowu, by się rozejrzeć w przeciwnym kierunku. Lecz i tu nic pocieszającego nie zobaczyłem; na całej bowiem przestrzeni od rzeki aż do szosy, oświetlonej ośmiu dużymi ogniskami, obozowało

Co myśleć o zniesionych świętach

Gawęda dwóch sąsiadów.

Bóg wam zapłać, sąsiedzie, że pamiętacie o starym i znowu przyśliście mnie odwiedzić — rzekł Maciej do swego sąsiada. — Przekonaliście mnie zeszłej niedzieli, że Kościół nie zniósł postów, tylko je złagodził, ale powiedzcie mi, dlaczego Kościół pozostawił tyle świąt? Przecież podobno zniesione zostało drugie święto Wielkanocy, Zielonych Świątek, św. Szczepana, Matki Boskiej Gromnicznej, Zwiastowanie, a nawet Narodzenia Najśw. Maryi Panny. W niektóre z tych świąt pracują warsztaty, dzieci muszą iść do szkoły, sklepy pootwierane, ludzie mówią, że w te dni niema święta! Muszę wam wyznać szczerze, że mi się to wcale nie podoba, wielu bardzo na to narzeka i szemrze, wielu nawet mówi że wiara się psuje, kiedy takie święta dziś znoszą!...

„Mój Boże, i znowu urągania” — odrzekł sąsiad — pozwólcie Macieju, że wam opowiem, jak nam ksiądz proboszcz mówił o tych zniesionych świętach z ambony. Wszystkie święta, oprócz niedzieli, ustanowił Kościół; on nakazał je świętować, on też może ludzi zwalniać od tego świętowania. Niegdyś, gdy ludzie byli pobożniejsi i większość z nich pracowała tylko na roli, tych świąt było daleko więcej, niż za naszych czasów, tak np. świętowano uroczystości wszystkich Apostołów, Przemienienie Pańskie i inne.

Kiedy potem rozwinął się przemysł, powstało wiele fabryk, wielka część żyła tylko z pracy rąk, zaczęto szemrać, że świąt za dużo. Wówczas Ojciec św. zniósł niektóre

czerwone wojsko; kroku jednego nie można było zrobić ani naprzód, ani w prawo ani w lewo, przeciwnie kilka razy jeszcze, w miarę zbliżania się ku mnie „towarzyszy” zmuszony byłem spuszczać się do rowu.

Drugi dla mnie czas, pomimo nader przykrego położenia, uciekał jak się zdawało z szybkością błyskawicy. W tej chwili chciałbym ciemną noc przedłużyć, gdyby to było w mej mocy, w nieskończoność, by mieć jak najwięcej czasu do obmyślenia sposobów wyjścia z tego okropnego położenia.

Długi czas rachowałem na to, że chyba nareszcie pogasną ogniska i pod osłoną ciemności nocnych uda mi się przedostać na drugą stronę szosy, a następnie do zboża czy do lasu. Niestety, ogniska były podsycane wciąż sztachetami folwarcznych parkanów i nadzieja wydostania się z rowu wciąż splezała na niczem.

święta, pozwolił ludziom w te dni pracować i zwolnił ich od obowiązku słuchania Mszy św.

To samo stało się w ostatnich czasach. Wiele podobno wygadują na Ojca św. socjaliści, że zniósł święta, a przecież oni przed kilkunastu laty najwięcej urągali, że święta jest za dużo, oni domagali się w sejmach zniesienia tych świąt. W niektórych nawet krajach nie czekano na zarządzenie Ojca świętego, ale same sejmy, parlamenty i rządy te święta poznosiły i kazały ludziom pracować. Widział to Ojciec święty, aby więc ludzi nie narażać na ciężkie grzechy, ogłosił całemu światu, że w niektóre z tych świąt ludzie zwolnieni są od obowiązku słuchania Mszy św. i wolno im oddawać się pracy. Świąt tych jednak Ojciec święty nie zniósł są one nadal i pozostaną na zawsze. W kościele odprawiają się w te dni nabożeństwa, albo też przeniesione na najbliższą niedzielę. Powiedźcie więc Macieju, czy znowu Ojciec św. nie postąpił z ludźmi, jak najlepszy ojciec? Są kraje, gdzie rządy nie zwracają uwagi na Kościół, owszem jakby na złość Kościołowi: same ustanawiają święte święta, a znoszą święta kościelne i kazał ludziom w nie pracować. Cóż więc ma Kościół czynić? Woli zwalniać ludzi w te dni od świętowania, aniżeli narażać ich na ciężką obrazę Boga. W jedną tylko niedzielę nie może Kościół zwolnić ludzi od świętowania, bo ten dzień ustanowił sam Bóg, który powiedział: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”; od prawa zaś Bożego Kościół nie może ludzi dyspensować”.

Na tem rozmowę skończono. Zadowolony stary Maciej uściskał rękę sąsiadowi, który pożegnał się z nim serdecznie.

Wylazłem znowu, nie wiem poraz już który, z rowu i próbowałem skradając się zbliżyć do mieszkania parobka które było o kilkanaście zaledwie kroków odemnie, by prosić go o cywilne ubranie; ale gdzież tam, w izbie się roilo od zoldactwa bolszewickiego. Cofam się znowu do mej kryjówki, lecz nadół się nie spuszczałam, a stanawszy za pnem grubej wierzby, wyczekuję, aż bolszewicy, kwaterujący u parobka, pokładną się do snu.

Nie mając zegarka, nie mogłem wiedzieć, jak długo potrwa panowanie ciemności nocnej, okrywającej mnie swoim czarnym opiekuńczym kirem. Na samo wspomnienie, że może niezagługo słońce, zawsze tak miłe i pożądane, lecz w tej chwili odgrywające względem mnie rolę największego mego nieprzyjaciela, zacznie obdzierać moją kryjówkę ze zbawiennego kuru, krew mi stygła w żyłach, a uczucie rozpaczy zaglądało do duszy. d. c. n.

Siejmy radość!

Wszyscy ludzie kochają radość. Każdy lubi się cieszyć i lubi się śmiać. A jak rzadko jednak się cieszymy i śmiejemy, pokaże nam pierwsze spojrzenie w twarze naszego otoczenia, lub przechodniów na ulicy. Dlaczego? Wszak śmiech jest zdrowy, radość potrzebna w życiu. Dobrze się śmiać, powiecie, jeżeli jest z czego. A tu tyle ma się kłopotów i trosk, trosk, tak trzeba harować i męczyć się o kawałek chleba, że niema ochoty ani powodu do radości. Tak sądzi wielu ludzi, i takim sądem bardzo siebie krzywdzą. Bo nawet w najsmutniejszym, najbardziej szarem i jednostajnym życiu znajdują się powody do radości i wdzięczności względem Boga. Nie pamiętamy o tem jak to dobrze i przyjemnie być zdrowym, dopóki nie przygniecie nas choroba. Dopiero widok biednego kaleki uprzytamnia nam że powinniśmy się cieszyć z posiadania wszystkich członków zdrowych i silnych.

Nasze życie byłoby znacznie radośniejsze i przyjemniejsze, gdybyśmy wokół siebie widzieli radosne, uśmiechnięte twarze, gdyby w domu panowała pogoda i radość. Kto chciałby, żeby tak było, musi zacząć sam od siebie. Musi starać się przedewszystkiem aby sam był pogodny i uśmiechnięty. Skwaszona, skłopotana twarz nikomu nie jest przyjemną, i tych, którzy na nią muszą patrzeć, odrazu usposabia też zgryźliwie. A potem trzeba się starać aby drugim sprawiać trochę radości i przyjemności. Każdy człowiek ma swe kłopoty i krzyż do niesienia, więc każdy też będzie wdzięczny za trochę radości. Nie potrzeba do tego wiele. Nikt nie uwierzy, jakie cuda działa czasem przyjemny uśmiech, dobre słowo, trochę serca okazanego biednemu, choremu, zmartwionemu. Niewiele to kosztuje a jak wieje sprawia przyjemności, i jak przyczynia się do rozszerzania radości. Trzeba tylko trochę myśleć o bliźnim, trzeba pamiętać, że to także człowiek biedny, skłopotany, może samotny, któremu nikt dobrego słowa nie powie. Wszakże gdy widzimy kogoś dzwigiającego wielki ciężar, nie pójdziemy do niego i nie przyrzucimy kamienia do jego ciężaru, chyba z lekomyślności lub złości. A jednak przykrem zachowaniem się, zgryźliwą twarzą, kamienną obojętnością, sprawiamy bliźnim przykrość i przyczyniamy się do utrudniania im życia. Każdy objaw życzliwości względem innych jest zarazem dobrym uczynkiem, i oplaca nam się stokrotnie. Bo do człowieka uśmiechniętego, przyjaznego, każdy chętnie się uśmiechnie, każdy go lubi, i taki go sam daje radość, prędko odczuje zwiększoną dla niego życzliwość ludzką.

Niech więc ojciec nie wraca z nachmurzoną twarzą

do domu, bo dzieci wylekna się takiego ojca i będą siedziały milczące i nieśmiałe. Ile przeciwnie ucieszą się ojcu, który się do nich uśmiecha przyjaźnie, ile mu naopowiada ją o swych przygodach i zabawach, ile przez to dadzą ojcu powodu do radości, do śmiechu! Niech żona nie marszczy się i nie krzywi, gdy jej coś nie po myśli idzie w gospodarstwie, gdy zmęczylasie pracą i kłopotami. Pogodna, uśmiechnięta twarz spodoba się zawsze mężowi. Mężowie uciekają od kwaśnej twarzy żony i pójdą może wtedy do knajpy, gdzie panuje śmiech, chociaż fałszywy, bo płynący nie z radości, ale z gorzalki.

Niech podwładny słucha rozkazów i poleceń swego przełożonego z pogodną miną, niech przełożony daje rozkazy swe uprzejmie, niech czasem zainteresuje się życiem i losem podwładnego. Niech każdy człowiek postara się ulżyć drugiemu, niech myśli o tem aby komuś sprawić jakąś przyjemność, choćby najdrobniejszą. Przykazaniem harcerskim jest: „Spełń codzień dobry uczynek”. My postanówmy sobie sprawić codzień komuś małą przyjemność. „Kto sieje wiatr, zbiera burzę”, mówi przysłowie. Możemy śmiało powiedzieć: „Kto sieje radość, zbiera miłość u Boga i ludzi”.

Patronaty więzienne.

Od wieków znano więzienia jako środek zaradczy przeciwko szerzeniu się przestępczości. Charakter jednak tych więzień stopniowo się zmieniał od pełnych surowości, a nawet tortur, zamknięć, do pozbawienia wolności z zamiarem wychowania jednostki, której poczucie moralne szwankowało.

Taki system wychowania więźnia jest najlepszy. Ale kto ma tej pracy przemiany duchowej więźnia dokonać, na kim leży największy ciężar uszlachetnienia brutalnego wyrzutka społeczeństwa? Oczywiście, że na całym społeczeństwie. Jakże często jednak spycha się ten ciężar na barki jednostki, na barki ks. kapelana więziennego, który wkraczając w tajniki dusz zaniedbanych, potrafi najlepiej wskazać im ideały, ku Bogu, Jego prawdom i przykazaniom, zwracając przytępioną i zacoфанą myśl przestępcy.

Trzeba jednak to zrozumieć, że i temu pełnemu poświęcenia się i oddania dobrej sprawie kapelanowi więziennemu opadną ręce, gdy usłyszy od swego wychowanka, że wtedy nie będzie kradł, jeżeli będzie miał z czego żyć. Złemu jednak trzeba zaradzić i w tym celu tworzą się Patronaty więzienne, które z jednej strony idą z wielką po-

mocą w pracy kapelana więziennego przez kuratorów więziennych, mających w każdej chwili wstęp do więzienia i mogących nieść pomoc moralną nieszczęśliwym przestępcom i ich rodzinom, a z drugiej strony dążą do roztoczenia opieki materialnej nad opuszczającym więzienie przestępcą.

Właśnie w chwili uwolnienia więźnia, Patronat największą rolę odegrzywa, najpoważniejsze ma do spełnienia zadanie, ratując pogodzonego z prawem przestępcę w chwili, gdy w brutalnej walce o byt, nędza podszeptuje mu nowe przestępstwo. Patronaty bowiem są w kontakcie z pracodawcami, z biurami pośrednictwa pracy i tam skierowują z odpowiednimi zaświadczeniami zwolnionych więźniów.

Idealem jest utworzenia Domu Pracy przy Patronacie, któryby, prowadząc samowystarczalną gospodarke, dawał zatrudnienie byłemu więźniowi i naprawił mu opinię.

Społeczeństwo winno do tej całej pracy wnieść dużo rąk i serca. W wielu miastach naszych mamy takie instytucje, tylko nie w Białymstoku.

To też dobrze się stało, że Prezes Sądu Okręgowego p. Leon Zubelewicz wraz z Naczelnikiem Więzienia p. Roszkowskim już odbyli kilka konferencyj w tej mierze i że urzeczywistnienie takiego Patronatu nad więźniami niebawem wejdzie na realne tory. Szczęść więc Boże, dobrej, a tak potrzebnej sprawie!

Z g i e r.

Ordynans roboty. *)

Święty Grzegorz gdy już mróz z ziemi ustępuje,
Po grzędach wskok rosadę sprawnych rozsypuje.
Benedykt w pole z grochem, Wojciech z owsem jedzie,
Marek ze lnem, a Filip tatarke wywiedzie.
Święty Krzyż owce strzyże, a Jan trawę kosi,
Jakób bierze krogulca i przepiórki płoszy.
Bartłomiej, a Mateusz chmiel z tyczek odziera,
A Michał od pszczołek cne plastry wybiera.
Siewna Matka już każe siać żytko zimowe,
Jadwiga rzepe kopie, a Tomasz domowe
Kole tłuste kwiczoły, Maciej do budynku,
Rąbie drzewo, miejże to od nas w upominku.

*) W naszym Supraślu przy klasztorze XX. Bazylianów przerobionem na cerkiew, a dziś zwróconem Kościołowi istniała drukarnia polska. Redakcja ma książkę tłoczoną właśnie w Supraślu roku 176^a, a więc z górą 160 laty. Tytuł książki: „Klucz prognostykarski” z którego wyjmujemy ciekawe ujęty kalendarzowo terminarz pracy na roli i przy gospodarstwie, tak jakby ją za nas prowadzili Święci Pańscy z Jezusem i Maryją.

Zabawy wielkopostne.

Zdarzają się w naszym mieście dość często historie zgoła osobliwe. Inaczej być zresztą nie może tam, gdzie brak jest ludziom pionu katolickiego i gdzie opinia katolicka śpi w najlepsze.

Oto Zarząd kina „Przystań” ratując nędzę materialną wykazał w dniu 14 marca brak elementarnej myśli moralnej.

Czy leży to w programie takiej poważnej instytucji jak Tow. „Przystań” zdobywać środki pieniężne za pomocą pluwawego kabaretu?

Czy wolno jedną ręką budować, a drugą rujnować, niwecząc w duszach zdrowie moralne?

Popisy jednej czy drugiej wyaranżowanej subretki i występy w tańcach niemoralnych naszych panien z towarzystwa razem z kabarecistkami i to w Wielkim Poście — oto na co nas stać, byle publiczka grosz złożyła. Estrada nęci, oklaski i brawa mącą w młodych główkach. Występy panny z domu przyzwoitego na jednej linii z „artystkami kabaretów”, niwelują wszystko i zmarnują gruntownie pojęcie zła i dobra, uczą mieszać moralne z niemoralnym.

Z.

KRONIKA

— Rezurekcje w naszym mieście odbędą się w kościele św. Rocha o godz. 12 w nocy, zaś we Farze o godz. 6 rano. W wielkim Tygodniu nabożeństwa rozpoczynają się w obu naszych kościołach: we czwartek o godz. 10, w piątek o godz. 9, zaś w Sobotę Wielką o godz. 8.

— Zaraz po Wielkanocy jakkolwiek bez grosza, lecz ufni w Miłosierdzie Boże, przystępujemy do robót ciesielskich, zaś po Niedzieli Przewodniej — do prac murarskich przy budowie naszej Świątyni-Pomnika. I to śpieszyć się musimy, gdyż do końca maja mamy przygotować teren i uporządkować możliwie plac pod jeden z fragmentów przyszłego Kongresu Eucharystycznego powiatowego w naszym mieście.

— Dzień 19 marca w naszym mieście czczony był uroczysto: a więc nabożeństwo we wszystkich świątyniach miasta, zaś reprezentacyjne we Farze, defilady, akademje, rauty, a nadewszystko przepyszna pogoda. Podkreślić przymusimy, że jeżeli w latach ubiegłych niebacząc na Post Wielki, obchodzono ten dzień w wielu miejscach zbyt hucznie, a nawet z tańcami, ku zgorszeniu katolików i ma-

sy bezrobotnej, to w tym roku zawdzięczając Komitetowi obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, na czele którego stanął nasz Pan Wojewoda Białostocki, raut w salonach pałacu Branickich wypadł poważnie, a dostojnie, zaś o tańcach mowy być nie mogło. A co najważniejsza, że do tego rautu reprezentacyjnego i wszystkie inne pomniejsze uroczystości w tym dniu musiały dopasować się.

Oby i na przyszłość dzień 19 marca obchodzony był tak dostojnie i bez zgorszenia jak w tym roku.

— Jak słyhać Bazylika w Supraślu wraz z poklasztoriami zabudowaniami oraz ziemią ma być przekazaną przez Kurję Metropolitalną Wileńską Stowarzyszeniu Księży p. n. „Unifas”, które w murach poklasztornych zamierza poprowadzić „Dom Rekolekcyjny” dla osób świeckich oraz ze względu na miejsce zdrowotne urządzić przytulisko dla księży Emerytów.

Natomiast krążą uporczywe pogłoski, że w niedalekiej przyszłości ma być utworzone Biskupstwo Białostockie, a wówczas klasztor w Supraślu mógłby być jednocześnie i letnią rezydencją Biskupią.

— We środę dnia 25 marca o godz. 7 wieczór w sali Rady Miejskiej zebrali się przedstawiciele Administracji, Wojskowości, Samorządu, Sądownictwa i innych Urzędów w celu wyłonienia Komitetu obchodu Kongresu Eucharystycznego w naszym grodzie.

— Sodalicja Pań Nauczycielek postanowiła na ostatnim swoim zebraniu ufundować sztandar. Oby i nasze nauczycielstwo zrozumiało nareszcie potrzebę udziału w życiu katolickim, do czego ich zachęca tak gorąco nasz dostojny Episkopat.

— W dniu 26, 27 i 28 marca odbyły się rekolekcje pod przewodnictwem kędza Aleksandra Krzyżanowskiego dla Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Za pośrednictwem swego Komendanta i młodzież „strzelca” również zgłosiła swój akces uczestniczenia w tych rekolekcjach. To też kościół Stary był zapełniony młodzieżą po brzegi.

— „Przewodnik parafjalny w Kamionnie” miesięcznik wydawany na wzór naszej „Jutrzenki Białostockiej” i redagowany żywo i umiejętnie przez ks. Dziekana Władysława Lewickiego przestał wychodzić z braku funduszy i poparcia. Jakaż szkoda.

— Wielka pielgrzymka z Białegostoku na Kongres Eucharystyczny do Wilna wyrusza z 7 na 8 maja (patrz okładkę).

— W lecie roku bieżącego obchodzić będą jubileusz 25-lecia kapłaństwa dwaj księża dekanatu białostockiego:

ks. Ignacy Cyraski, proboszcz Dobrzyniewa i ks. Otto Sidorowicz proboszcz Supraslski. O czasie i szczegółach obchodu powiadomimy naszych czytelników na innym miejscu.

— Proboszcz Dobrzyniewa ks. Ignacy Cyraski jest wielce cennym nabytkiem dla Białostoczczyzny, gdzie pracuje od dwóch lat, udzielając się chętnie i ofiarnie naszemu miastu. W ciągu choćby Postu dokonał on takiego dzieła, jak prowadzenie rekolekcji, wymagające wielkich zasobów serca i umysłu oraz niepośledniego znawstwa dusz różnorakich. Dość powiedzieć o tem, jaki entuzjazm wywołały te rekolekcje wśród uczni i uczenic (mamy na to dowody w listach młodzieży do naszej redakcji) Seminarjum Żeńskiego i Męskiego, Gimnazjum im. Anny Jabłonowskiej, Szkoły Handlowej Żeńskiej i Przemysłowej. Specjalnieby należało wyróżnić pracę dla inteligencji obydwu parafji, w Starym kościele w dwu cyklach dla panów i dla pań, oraz ogólnych rekolekcji dla parafjan św. Rocha.

— Kazania pasyjne na kompletach w kościele Farnym wygłaszał ks. Kazimierz Borżym, zaś w kościele św. Rocha — ks. Edward Mikołajun. Rekolekcje dla uczniów gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta prowadził Jezuita Ojciec Henryk Kitowski.

— W sobotę Wielką staraniem Stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się rozdawnictwo „święconego” dla najbiedniejszych w Białymstoku o godz. 12-iej w południe w sali parafjalnej przy kościele św. Rocha i w Wielki Czwartek w lokalu Sióstr Szarytek dla najuboższych parafji Farnej.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— **Prawda musi zwyciężyć.** Uczni francuscy, którzy protegowali rozwody, doszli przecie niedawno do przekonania, że katolicka nierozzerwalność małżeństwa jest „zdobyczą kulturalną”, której marnować nie należy, bo wprowadza ład moralny w społeczeństwie i zapewnia bezpieczeństwo dzieciom, a więc istotom nie mogącym się bronić.

— **Czyżby ziszczenie się przepowiedni z Pisma świętego?** W ostatnich czasach spostrzeżono, że Golf-Strom, t. j. prąd wody gorącej rodzącej się w głębinach morza w zatoce Meksykańskiej (wskutek jakichś wulkanów podmorskich czy źródeł gorących i płynący potem od wieków wprost na Europę, aby ogrzać Francję, Anglię, Danję, Norwegię, nawet trochę Murmań część Finlandji) zaczyna od-

chyłać się od Europy ku brzegom północnej Ameryki. Byłoby to niemałą klęską dla owych krajów; klęska, od której mogłyby omal schnąć głowy. Czyżby zbliżała się chwila, przepowiedziana w Ewangelji: „A ludzie schnąć będą od zamieszania wału morskiego”.

— **Śmierć rówieśnika Napoleona I.** Jak donosi „Osservatore Romano”, na Cyprze zmarł niedawno w wieku 139 lat rówieśnik Napoleona I, brat Assad, franciszkanin. Asaad pochodził z Sudanu; w latach młodzieńczych sprzedany był baszy Egiptu, jako niewolnik. W r. 1816 po ucieczce z niewoli przybył na Cypr i jako janczar otrzymał zajęcie w konsulacie francuskim. Później wstąpił na służbę do emira Bechir i towarzyszył swemu panu na wygnaniu na wyspę Malte i do Konstantynopola. Powróciwszy po śmierci księcia na Cypr, przyjął katolicyzm i został bratem w klasztorze franciszkanów w Limassol, gdzie przebywał już do śmierci. Tu spisywał dzieje swego życia; w pamiętnikach opowiada m. in., że widział Napoleona I, wkraczającego do Egiptu na czele swych wojsk.

— **4000 studentów u Komunji św.** W niedzielę w Warszawie zakończyły się rekolekcje w akademickim kościele św. Anny (po-bernardyński). Przeszło 4000 studentów przystąpiło do Komunji św. Dla uczestników rekolekcji przesłał J. Em. ks. kardynał Kakowski arcybiskupskie błogosławieństwo.

Od srody w kościele akademickim św. Anny odprawione zostały nowe rekolekcje dla tych studentów, którzy z powodu tłumnego udziału młodzieży w rekolekcjach i przepełnienia kościoła po-bernardyńskiego nie mieli możliwości odprawienia ćwiczeń duchowych.

Rzeczy ciekawe.

— **Chodniki uliczne z gumy.** W Ameryce coraz bardziej wchodzi w użycie kolorowe chodniki uliczne, rozpraszające szarą jednostajność tła ulicy. Ostatnio zaczęto używać do tego celu, zamiast odpowiednio zabarwionego cementu, gumy. Chodniki z gumy okazały się bardzo trwałe, niewiele droższe od cementu, a pozatem są łatwe do barwienia i nadzwyczaj wygodne do chodzenia, gdyż chodzi się po nich wygodnie, miękko i bez hałasu.

— **Napad sowy na człowieka.** W lasach około Karolowych Warów, w Czechosłowacji, zdarzył się, jak donoszą pisma, rzadki wypadek napadnięcia dorosłego człowieka

przez sowę. Był to puhacz, znana, choć dość rzadka w wielkich lasach, sowa uszata. Było to w czasie, kiedy samica wysiaduje na jajach. Puhacz napada zwykle zające, króliki i drobne ptactwo, atoli, gdy się gnieździ lub ma młode, rzuca się na sarny i na większą zwierzynę. Wędrowiec nocny zbliżył się prawdopodobnie do gniazda z młodem i poczuł nagle na głowie silne uderzenie. Zrazu sądził, że został napadnięty przez bandytę i zdziwił się, gdy obróciwszy się, nie spostrzegł nikogo. Dopiero, podniosłszy w górę oczy, dostrzegł cień skrzydeł olbrzymiej sowy. Sowa wciąż na niego nacierała mimo razów kijem, tak, iż w końcu zmusiła go do ucieczki. Dopiero za lasem w polu przestał go ścigać drapieżny ptak. O napadzie uwiadomił leśnika, który, idąc za wskazówkami napadniętego, znalazł gniazdo z młodem.

— **Zderzenie wieloryba ze statkiem.** Pasażerowie statku „Samaria”, którzy przybyli do Nowego Jorku, opowiadają, że na 3 dni przed dobieciem do ziemi amerykańskiej okręt ich spotkał na pełnym morzu wieloryba. Wieloryb dał nurka pod okręt, a gdy chciał się wynurzyć, uderzył z całą siłą o spód statku. W jednej chwili morze zacerwieniło się od krwi. Jak przypuszczają, wieloryb zginął przy fatalnym zderzeniu.

— **Wioskę polską odkryła naukowa ekspedycja rosyjskiej Akademii Nauk w Leningradzie.** Ma ona się znajdować w północnej Syberji w głębokiej tajdze nad rzeką Kamienną Tunguska. Ludność jej, będąc potomkami dawnych zesłańców politycznych na Syberję, zachowała swą mowę polską i miłość do Ojczyzny, liczy 18 rodzin razem 204 osób, którymi rządzi „starosta” najstarszy w tej gminie. Osad takich w północnej i północnowschodniej Syberji można więcej odkryć.

— **Zderzenie samolotu wojskowego z orłem.** Podczas ćwiczeń lotniczych angielskiej eskadry samolotów wojskowych jeden z samolotów uległ niezwykłemu wypadkowi, a mianowicie na 800 stóp natknął się na szybującego w powietrzu orła, posiadającego skrzydła o rozpiętości około 8 stóp. Skrzydło samolotu zostało przez olbrzymiego ptaka złamane i samolot spadł. 2 piloci ponieśli śmierć.

— **Kłeska myszy w Niemczech.** W gminach wiejskich Księstwa Oldenburskiego olbrzymich spustoszeń dokonały nieobliczalne zastępy myszy. Wszystkie środki celem zniszczenia tej nowej kłeski pozostały bezowocne. Zasiwy na polach są zupełnie pożarte przez tysiące gryzoniów, a nawet trawa jest zniszczona, tak, że bydło nie znajduje pożywienia na polach. Memorjał rządu oldenburskiego stwier-

dza, że z nadejściem zimy myszy zakwaterowały się do zabudowań gospodarczych i do domów mieszkalnych, gdzie pożarły wszelkie zapasy zbóż, jarzyn i żywności.

Rząd oldenburski zażądał pomocy i zapomóg od rządu Rzeszy Nieckiej z powodu mysiej katastrofy, dotąd nigdy nieznaney w tym kraju.

— **Szalona jazda na łodzi motorowej.** Anglik Kaydon pobił światowy rekord szybkości jazdy na łodzi motorowej. Mianowicie uzyskał on szybkość 161 kilometrów na godzinę czyli w ciągu minuty przejeżdżał beżmała 3 kilometry.

— **Pożar szkoły polskiej.** W Stanach Zjednoczonych pożar zniszczył polską uczelnię w Camkridge Springs, założoną i utrzymywaną za pieniądze naszych rodaków w Ameryce. Szkody oceniane są na 600 tysięcy dolarów, t. j. prawie 6 milionów zł.

— **Pociągi na gumach.** Przed kilku dniami we Francji odbyła się próba zastosowania opon gumowych do kół wagonów kolejowych. Próba wykazała, że gumowe opony zupełnie usuwają zwykle podczas biegu pociągu wstrząszenia, jak również zmniejszają do minimum hałas i stuk kół. Jednocześnie gumowe opony nie tak szybko niszczą szyny. Podróż w wagonie na kołach zaopatrzonych w takie opony sprawia prawdziwą przyjemność.

Nowy wynalazek może odegrać wielką rolę w konkurencyjnej walce kolei żelaznych z szybko wzmagającą się komunikacją samochodową.

— **Zdruzgotani przez pociąg.** Pociąg osobowy zdążający z Białegostoku do Brześcia nad Bugiem, na przejeździe kolejowym wpadł na sanki, na których jechali bracia Piotr i Bolesław Bartniczkowie oraz Piotr Bartusiak, wszyscy mieszkańcy wsi Hrzyczowo. Skutkiem katastrofy został zabity na miejscu koń, doszczętnie rozbite sanie, zaś jadący osobnicy odnieśli uszkodzenie cieleśne. Bartosiak w drodze do szpitala zmarł.

Z Ł O T E M Y Ś L I.

„W kościele bądź nabożny, a pokorny w szkole. — W polu bitny, w grze wesół, żartowny przy stole.”

Wesp. Kochowski,

„Wiele jest rzeczy błyszczących na świecie:
Brylanty promienie słoneczne,
Lecz żaden duszy tak nie rozświeci,
Jak uśmiech wesół, serdeczny”.

K. Ł.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— Zamachy na urzędników sowieckich odpowiedzią na teror G. P. U. na wsiach. W odpowiedzi na szalejący po wsiach sowieckich teror bolszewicki ludność rozmaitych dzielnic ZSRR przechodzi żywiołowo do kontrteroru, który skierowany jest przeciwko komunistom oraz przedstawicielom władzy sowieckiej.

Wielkie wrażenie wywołało w sowieckich kołach politycznych zamordowanie gruzińskiego komunisty Berdeniszwili przez niejakiego Czykowani w miejscowości Wardcych.

W okręgu Greskim, na Białorusi włościanie wsi Szweddy dokonali napadu na komunistę Wodopjana, którego wrzucono do studni. G. P. U. aresztowało kilkunastu chłopów, z których Iwan Wićko został natychmiast rozstrzelany.

W Uzbekistanie ludność wsi Jurczy zamordowała komunistę Kuryma Assana, który przybył do wsi w charakterze poborcy podatkowego.

Na Górnym Karbachu zamordowano Eresjana, prezesa sowietu wiejskiego w Oratagie.

— **Na latarniach.** Z pogranicza sowieckiego donoszą o zamordowaniu w miasteczku Kłuszczewice po stronie sowieckiej, nad granicą polską dwóch członków miejscowego G. P. U.

Patrol milicji sowieckiej podczas obchodu miasteczka znalazł trupy naczelnika miejscowego G. P. U. Kurjanowa oraz członka G. P. U. Boganowicza, wiszące na dwóch latarniach. Według powszechnego przekonania Kurjanow i Boganowicz zostali zamordowani przez organizację terrorystyczną, operującą na terenie Białorusi sowieckiej.

— **Urzędy sowieckie pracują na akord aby zmniejszyć koszty administracji.** Donoszą z Moskwy: We wszystkich urzędach sowieckich stopniowo wprowadzana jest praca akordowa. Obecnie m. in. wszystkie stenotypistki pracują na akord.

Pisma sowieckie, omawiają tę reformę, podnoszą, iż dała ona bardzo dobre wyniki, zarówno w dziedzinie zwiększenia wydajności pracy, jak i zmniejszenia kosztów administracyjnych.

Z Ł O T E M Y Ś L I

Życie dostarcza więcej nauki aniżeli kopy głów filozoficznych pleśniejących między stosami książek.

Bolesław Prus.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Wszechświatowy język.** Tatusiu, jaki to jest język esperanto?—pyta mały Józio.

— Wszechświatowy, moje dziecko.

— A gdzie się mówi tym językiem.

— Nigdzie.

— **W sądzie.** Co oskarżony powie na swoją obronę?

— Proszę o czas do namysłu, panie sędzio.

— Dobrze, siedem miesięcy.

— **Rozkaz.** Auto przewróciło się na zakręcie. Szofer ciężko ranny, przyduszony pod autem. Zjawia się policjant.

— Hallo, wylazie! Ukrywanie się nic panu nie pomoże. Proszę w tej chwili wyjść i udać się ze mną do komisariatu.

— **Domowe wykształcenie.** Powiedz Jasiu, kto to jest wierzyciel?...

— To jest taki pan, panie profesorze, któremu zawsze mam mówić, że ojca niema w domu...

— **Chętny do usług.** Czy nie mógłby mi pan pożyczyć 100 złotych?

— Z całą przyjemnością—ale u kogo?

— **Podobieństwo.** Zauważyłeś, Franek, jak podobna jest moja żona do swojej matki?

— Skądże? Całkiem inne oczy, nos, włosy...

— Ale język, Franiu, język!

— **Żydowski wybieg.** Słuchaj Mosiek, czy ty masz sumienie.

— A dlaczego jabym nie miał mieć sumienie?

— A jednak drzesz ze mnie po 5 procent miesięcznie.

— Nu, procent przecież nie idzie do sumienia, tylko do kieszeni...

— **Po wyborach.** Czy mogę panią prosić o rączkę panny Eufemji?

— Czyś pan oszalał? Został pan posłem i chcesz się zenić z moją Femcią? Niech pan najpierw odsiedzi...

— „**Straszne dziecko**”. Mamusiu, czy to prawda, że Murzyni bardzo dużo potrzebują guzików?—pytał Staś mamy, powróciwszy z tatusiem z nabożeństwa, na którym była zbiórka na misje.

— Skądże ci, synuś, takie pytanie. Przecież wiesz, że Murzyni są bardzo biedni; nie stać ich na ubranie, więc i guzików nie wiele zużywają...

— A bo ja, mamusiu, widziałem, jak tatuś rzucił guzik na tackę, kiedy ksiądz zbierał na misje.

— Tatusz zapewne tylko się pomylił i zamiast złotego—rzucił guzik.

— **Mąż** Powiedziałem ci, że to sekret, a ty zaraz wszystkim rozgadałaś.

Żona — Powiedziałeś mi, że to sekret, ale nie powiedziałeś, że nie mam o tem nikomu mówić.

— **Honorowy gracz.** Powiedz mi, mój drogi, jakim to sposobem się dzieje... gdy jesteś jak święty turecki, a grasz w karty tak grubo. Czemu ty płacisz przegraną?

— Wcale nie płacę, gram zwykle na słowo honoru.

— **Wielka misja.** Cóż to, twarz ci spuchła i oko posiniało?

— Pełniłem wielką historyczną misję. Słowianin z Niemcem się pobił, a ja się ująłem.

— **Łeb i łeb.** Pijany trzymając się latarni i widząc przelatujący samochód:

— Te bestjałskie samochody mają ci łeb! Jak im wleją pięć litrów to ci pędzi 100 kilometrów na godzinę, a człowiek po jednym litrze to się ruszyć nie może.

— **Zemsta jest słodka.** Apfelbaum otrzymuje od swego przyjaciela Moryca nieopłacony list, od którego musi zapłacić porto z dopłatą. Po otwarciu listu czyta:

„Jestem chwała Bogu zdrów, powodzi mi się bardzo dobrze, interes idzie świetnie, i t. p. nic nie znaczące wiadomości.

Wściekły, że musiał od tego opłacać jeszcze podwójne porto, wybiega z domu, porywa z ulicy duży kamień do brukowania, zapakuje go starannie i wysyła pocztą pod adresem przyjaciela, dołączając do nieopłaconego pakunku list następującej treści:

„Ten oto ciężki kamień spadł mi z serca, gdyś mi z listu twojego dowiedział, że ci się tak znakomicie powodzi”.

— **Sprytny Srul.** Za wzajemną konkurencję rabin dwóch podwórzowych handlarzy bardzo surowo ukarał—mieli nośić cały tydzień groch w butach.

W piątek przed szabasem idzie zfatygowany Boruch do domu, ledwie powłócząc za sobą okaleczone grochem nogi. W pewnej chwili dopędza go rażno drugi współwinnny—Srul.

— Co ty taki lekki—? Co tobie tak wesoło? Wola oburzony do głębi Boruch.—Ty, ganef, napewno nie słuchał wyroku rabina i nie włożył sobie grochu do butów.

— Nu, Boruch, a jaki ty groch nasypał w buty?

— Ny, ja nasypał połówków, coby mnie mniej bolało.

— A ja włożył gotowany groch, coby mnie całkiem nie bolało—powiada z zadowoleniem Srul.

— **W sądzie.** Sędzia: Dlaczego, Walenty, skradliście rower z cmentarza?

Walenty: Myślałem, panie sędzio, że właściciel umarł, a rower został bez pana.

— **Różnica.** Moryc, słyszałem, że wzięłaś swoją żonę tylko dla tego, że ona ma pieniądze.

— Bezczelne kłamstwo i wprost przeciwnie: ożeniłem się z nią tylko dlatego, że ja nie miałem pieniędzy!

— **W hotelu.** Ktoś zajeżdża do hotelu w Warszawie.

— Jak nazwisko szanownego pana?—zapytuje portjer.

— Piernikiewicz.

— Zajęcie?

— Nie robię nic—brzmi odpowiedź.

— Aha—portjer na to—wielmożny pan jest posłem.

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu marcu złożyli:

Pracownicy kolejowi: Pracownicy Parowozowni Białystok 880 zł. 20 gr., Emeryci Kolejowi 163 zł. 38 gr., pracownicy stacji kol. Białystok I 62 zł., zebrano przez p. Dawidziak z Oddziału Ruchu 49 zł. 95 gr., zebrano przez p. Kawko od pracowników kolejowych 42 zł. 93 gr., od drużyn konduktorskich 226 zł. 10 gr., zebrano przez p. Kawko od pracowników Ekspedycji Towarowo-Bagażowej i Kas Biletowych 38 zł. 95 gr., ze skarbonki u p. Zawiadowcy Gmachów Kolejowych — 19 zł. 40 gr., pracownicy parowozowni w Suwałkach 13 zł. 50 gr., pracownicy parowozowni w Grodnie 13 zł. 50 gr.

Od p. Inż. Romana. Wieczorka 1.000 zł.

Od pp. Sędziów, Urzędników i Funkcjonariuszy Sądów Okręg. i Grodzkiego 131 zł., pracownicy Urzędu Pocztowo-Telegraf. 95 zł. 60 gr., Uczestnicy Szkoły dla Szeregowych Policji w Mostach 204 zł. 60 gr., zebrano przez Sulima z ul. św. Rocha, Sukiennej, Stołecznej i Równoległej 150 zł. 40 gr., pracownicy Elektrowni Białostockiej 133 zł., Stowarzyszenie Kobiet Katolickich 100 zł., ze wsi Zawady 53 zł. 50 gr., pracownicy więzienie 69 zł., Dr. Kornelja Kozubowska 50 zł., Józef Wróblewski 50 zł., zebrano przez Dutkowską z ul. Czystej i Jurowieckiej 41 zł., Kółko różańcowe Sulimowej 40 zł., od lekarzy miasta Białegostoku 30 zł., od Franciszka Pasuśka 59 rubli ros. bilonem, od pracowników Spółki Tele-

fonicznej w Białymstoku 27 zł., ze wsi Starosielce 26 zł. 70 gr. Kwiatkowska Anna 20 zł., Apolonja Białkowska 20 zł., pracownicy P. U. Z. W. za październik, listopad i grudzień 19 zł. 50 gr., od p. Szałaja Wojciecha 20 zł., kółko różańcowe Białej 15 zł., pracownicy Urzędu Skarbowego Akcyz 18 zł., kółko różańcowe Roszkowskiej 15 zł., kółko różańcowe Kurlowiczowej 14 zł., Godlewska Michalina 12 zł. 40 gr., zebrano przez Maksimowiczównę z ul. Mazowieckiej 12 zł., Urząd Prokuratorski 12 zł., ze skarbonki umieszczonej w sądzie 13 zł. 33 gr., kółko różańcowe Sałatowskiej 8 zł., pracownicy Elektrowni Kolejowej 9 zł., Pańkowski Wojciech 25 zł., zbierano przez Zelejko i Dytkowskiego z ul. Artyleryjskiej 30 zł. 50 gr., zbierano przez Zelejko i Dytkowskiego z ulic Choroszczańskiej i Antoniukowskiej 84 zł. 50 gr., od Zofji Urbanowicz 9 zł., z kółka różańcowego Wincenty Białowej 15 zł., zebrano przez Arciszewską z ul. Młynowej 6 zł., Franciszek Szreders 4 zł., prac. kontr. więzienia 4 zł., pracownicy Magazynu Zasobów w Łapach 3 zł. 50 gr., Kucharska Jadwiga 2 zł., p. Eugenja Bagińska 40 zł., bezimienna 25 zł., Janina Drozelewska 5 zł., pracownicy Zjednoczenia 22 zł. 50 gr.

Po 10 zł. ofiarowali: p. Prezydent Wincenty Hermanowski, Henryk Lubecki, Jamroz Aleksander i bez nazwiska.

Po 5 zł. ofiarowali: Korzuchowska Seweryna, Franciszka Bartosiewicz, Mierzyński Paweł, Stankiewiczowa Albina, Zalewski Czesław, Anna Dzienis, Franciszek Dobrogowski, Jan Sidorowicz, inż. Rafalski.

Intencja dla kótek różańc. na miesiąc kwiecień.

Jeżeli kiedy, to przedewszystkiem w czasie wielkanocnym Brać Różańcowa ma rozważać, iż przez Kalwarię, Krzyż i Golgotę, Chrystus szedł ku chwale, ku Zmartwychwstaniu. I nas Dzieci Maryi to samo obowiązuje: przez krzyż — Niebo. A więc bądźmy w bólu twardzi, w radości poważni, a zmartwychwstały Chrystus niech będzie naszą prawdą i życiem.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. O. Sidorowiczowi. Za list dziękujemy. Do słusznej uwagi postaramy się zastosować.

Redakcji „Reflektora”. Reagować i odpowiadać na Machiawelskie wykręty i beczelne wymyślenia pod adresem myślących katolików jakiegoś tam z pod ciemnej gwiazdy pismaka z „Reflektora” — nie będziemy: ubliżylibyśmy tem tylko sobie.

MAGAZYN OBUWIA Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon wiosenny wszelkiego rodzaju obuwiu
męskie, damskie i dzieciinne
po cenach dostępnych.

DLACZEGO nie skorzystać z nadarżającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?

Największa wygrana zł. 1.000.000.

Co drugi los wygrywał Cena losu 40 zł. $\frac{1}{4}$ losu zł. 10.

Losy są do nabycia **Stanisława Homana**
w kolekturze
Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

**Wiadomości o wszelkiego rodzaju trumnach
po cenach bardzo niskich**

UDZIELA

kancelarja parafji św. Rocha
(Lipowa 49).

„JUTRZENKĘ” można nabyć:

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”
w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)
w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)
w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych
kościół.